Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 5-go Lutego 1905 Nr. 29.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 6-go lutego: Doroty p. i m.

Wschód słońca: godz. 7 minut 37

Zachód słońca: godz. 4 minut 52

Imiona słowiańskie: 6-go lutego: Bogdana.

Wobec strajku.

Strajk w górnośląskim obwodzie przemysłowym przybiera coraz większe rozmiary, gdyż obecnie strajkują górnicy już na wszystkich polach fiskalnej kopalni »Królowej Luowiki« w Zabrzu, w liczbie około 10 tysięcy ludzi, a nawet chodzą już pogłoski, że wkrótce przystąpią do strajku także niektóre kopalnie prywatne.

Gdy przed tygodniem ukazały się pierwsze objawy strajku, nawoływaliśmy robotników naszych do rozwagi i przestrzegaliśmy przed strajkiem. Postąpiliśmy tak nie dla tego, abyśmy nie uznawali żądań górników naszych za słuszne. Bynajmniej. »Górnoślązak« wykazywał na każdym kroku smutną dolę robotnika naszego, w licznych korespondencyach ogłaszał jego żale, troski i życzenia, zawsze wykazywał krzywdę dziejącą się naszym robotnikom, którzy za marny grosz tak krwawo pracować muszą z narażeniem własnego życia, a za to jeszcze nieraz darzą ich wyzwiskami najohydniejszemi i żądają, aby za ten marny grosz sprzedali nietylko swe zdrowie i siły ale nawet swe osobiste przekonania polityczne i swe prawa obywatelskie. Nasi robotnicy mają zapewne jeszcze więcej powodu do skargi i domagania się naprawy swego losu, aniżeli ich druhowie w westfalskim obwodzie przemysłowym. Jeżeliśmy jednakże pomimo tego przestrzegali przed strajkiem, to jedynie dla tego, że w dzisiejszych naszych warunkach, wobec braku silnej organizacyi i kasy strajkowej nie mieliśmy zaufania do strajku, a strajk nieudany tylko by jeszcze pogorszył dolę naszych robotników, zdając ich na łaskę i niełaskę pracodawców.

Obecnie atoli już nie pora przestrzestrzegać, gdyż stoimy przed dokonanym faktem: strajk wybuchł i przybiera coraz większe rozmiary. Teraz już tylko o to starać się należy, aby ten strajk, choć podjęty bez porozumienia się z organizacyą, nie pozostał tylko czczą manifestacyą, lecz aby też odniósł pożądany skutek; teraz już cofać się nie wolno, lecz należy wytrwać do ostatka i stosować się bezwzględnie do wskazówek organizacyi.

Zarząd bytomskiego związku wzajemnej pomocy zajął się też już sprawą strajkujących i przedłożył ich słuszne żądania królewskiej Dyrekcyi górniczej w Zabrzu. Żądania te znane już są czytelnikom naszym z odezwy Związku, którąśmy w wczorajszym numerze »Górnoślązaka« umieścili. Tymczasem królewska Dyrekcya górnicza nadesłała zarządowi Związku pismo, które w polskiem tłomaczeniu brzmi, jak następuje:

Królewska Dyrekcya górnicza.
I. N. I. 9994.

Zabrze, 31 stycznia 1905.

Na nadesłane nam podanie bez podpisu z dnia 30 bm., w którem przedłożono nam życzenia górników z fiskalnych kopalń węgla »Król« i »Królowa Ludwika«, odpowiadamy uprzejmie, że nie możemy Panów uznać jako uprawnionych do zastępowania interesów górników z wspomnianych kopalń. Stosownie do przepisów są do tego powołani mężowie zaufania, wybrani przez robotników samych z fiskalnych kopalń.

Z mężami zaufania kopalni »Królowej Ludwiki« już się też odbyły pertraktacye, dotyczące życzeń górników.

(Podpis).

Do
Zarządu górnośl. Związku chrześciańskich robotników wzajemnej pomocy
w Bytomiu G. Śl.

Takiej odpowiedzi można się było z góry spodziewać, gdyż podobnie postąpili sobie także pracodawcy westfalscy wobec zastępców tamtejszych związków robotniczych, a dotąd niema niestety ustawy, któraby przyznawała organizacyom prawa oficyalnego zastępowania interesów swych członków. Wobec tego położenie staje się trudnem, gdyż tak strajkujący jak ogół robotników nie mają niestety zaufania do tych »mężów zaufania« wspomnianych w piśmie król. Dyrekcyi górniczej, ponieważ są to starsi knapszaftowi, na których, jak wiadomo, nieraz pod presyą, wybiera się urzędników, a conajmniej robotników, dobrze zapisanych u pracodawcy.

Lecz cofać się już nie pora. Skoro Dyrekcya górnicza nie chce układać się z Związkiem, niech strajkujący wybiorą z pośród siebie komisyę, składającą się z ludzi światłych i energicznych, i tej niech powierzą zastępstwo swoich interesów, a komisya powinna ze swej strony pozostawać w ścisłej i bezustannej styczności z Związkiem i bez porozumienia się z nim nie czynić żadnych kroków. Położenie jest wyjątkowo trudnem, więc tem większej też potrzeba jedności i zgodnej pracy, aby z tej trudnej walki wyjść zwycięzko. Walka nasza byłaby o połowę łatwiejszą, gdybyśmy mieli silną organizacyę, troska nasza byłaby o wiele mniejszą, gdyby nasz Związek bytomski już dawniej był stworzył kasę na bezrobocie, lub zakładając ją w roku zeszłym, zrobił ją przymusową dla wszytkich członków, jak tego domagał się zawsze »Górnoślązak« i jego zwolennicy. Szkoda, że się tak nie stało, lecz dziś nie pora utyskiwać i polemizować, gdyż dziś potrzeba nam jedności, i zgodnie dziś powinni wszyscy wspierać usiłowania Zwiazku bytomskiego, aby przyniosły pożytek sprawie robotniczej.

Pomimo trudnego położenia przy zgodzie i wytrwałości zwyciężyć możemy, gdyż przeciwnicy, jakkolwiek silni, też nie są wszechpotężni. Skutkiem strajku w Westfalii hołdy górnośląskie wyczerpano do ostatniego kawałka węgla, i nie ma też jeszcze widoków, aby strajk westfalski rychło się miał zakończyć. Zważyć przytem należy, że kopalnia »Królowej Ludwiki« jest największą w Niemczech i wydała naprzykład w 1903 roku 55 milionów 560 tysięcy centnarów węgli w wartości 22 milionów marek; gdyby zatem strajk miał dłużej potrwać, stanowiłoby to bardzo znaczny ubytek na rynku węglowym i większy jeszcze wywołałoby zastój w przemyśle, który i tak już bardzo ucierpiał z powodu strajku westfalskiego. Z tem liczyć się muszą pracodawcy, a my stąd czerpać możemy otuchę.

Jeżeli więc przed tygodniem, nawołując do rozwagi, przestrzegaliśmy przed strajkiem, tak dziś, skoro już strajk jest rzeczą dokonaną, wołamy do Was, robotnicy: Wytrwajcie w strajku, postępujcie zgodnie, słuchajcie bezwzględnie wskazówek wybranej przez Was komisyi, trzymajcie się organizacyi Waszej, a przytem zachowujcie się spokojnie i z godnością, jak przystoi na obywateli świadomych swego celu.

* * *

W sprawie strajku w Zabrzu, mianowicie co do »mężów zaufania,« otrzymujemy z tamtejszych kół robotniczych następujace uwagi:

Strajk tutejszy, byłby prawdopodobnie nie wybuchnął, gdyby mężowie zaufania byli energiczniej przedstawili pracodawcom żądania robotników. Gdyśmy jednak z ust mężów zaufania usłyszeli, że pracodawcy na żadne ustępstwa zgodzić się nie chcą, poruszyło nas to do żywego i bez wszelkiej poprzedniej namowy postanowiliśmy zastrajkować.

Niezadowolenie z mężów zaufania wśród robotników jest bardzo wielkie, gdyż na żale nasze oświadczyli nam, że nie powinniśmy się oburzać na niewłaściwe obchodzenie się urzędników z nami, bo jak my, tak też i urzędnicy czasami z powodu błahostki się rozgniewają. Co się tyczy podwyższenia płacy, skrócenia dnia roboczego i t. p. mężowie zaufania dali nam niejasną odpowiedź.

Życzeniem robotników więc jest, aby pracodawcy układali się z Związkiem bytomskiem i z komisyą, wybraną wśród robotników na ten cel.

„Biuro informacyjne".

Wszelkich odcieni partye parlamentarne w granicach Rzeszy niemieckiej posiadają stałe swoje biura centralne, które są realnemi środowiskami danego idealne goodłamu społeczeństwa i w których zbiegają się wszelkie nici, wiążące zwolenników pewnych zasad politycznych z ich głosicielami. Cała organizacya wyborcza, wszystkie odezwy i hasła, statystyka i informacye wychodzą z tego rodzaju biur politycznych i służą swoim partyom za oparcie i rękojmię.

Społeczeństwo nasze, a z niem i Koło Polskie, do tej pory biura takiego nie miało. Myśl poruszana kilkakrotnie dla braku podstawy idealnej i materyalnej upadała i szła w zapomnienie. Dopiero z chwilą utworzenia *Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego* podjęto ją na nowo i w statucie ułożonym roku zeszłego w § 10, 4 wymienił Komitet jako swoje zadanie: utrzymywanie *Biura informacyjnego* celem

a) dostarczania wiarogodnego materyału Kołu Polskiemu,

b) ulepszania i uzupełniania organizacyi wyborczej,

c) działania na opinię publiczną tak polską jak i obcą, przez prasę i osobne wydawnictwa.

Z chwilą uchwalenia Biura informacyjnego potrzeba urzeczywistnienia projektu stawała się z dniem każdym konieczniejszą. Prasa, jako wyraz opinii publicznej, i uświadomione jednostki społeczeństwa raz po raz poruszały tę sprawę, niemniej i Koło Polskie odnośne wyrażało życzenia.

Na tegorocznym zjeździe Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego zamiar ten został wreszcie urzeczywistnionym. Uchwalono otworzenie *Biura informacyjnego* z dn. 1 lutego b. r. i powołano na wysoce odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko kierownika Biura p. *dra Tadeusza Jaworskiego*, widząc w jego osobie wszelkie potrzebne kwalifikacye na ten uciążliwy urząd.

Biuro informacyjne, składające się z zarządu *P. C. K. W.* i jego kierownika, taksamo jak *P. C. K. W.*, który powołał je do życia, stoi ponad wszelkimi odcieniami politycznemi, służy wyłącznie tylko polskiej sprawie narodowej, zachowując ścisłą neutralność i objektywność. Program jego, zawarty w przytoczonym powyżej ustępie statutu *P. C. K. W.* z biegiem czasu rozprowadzony zostanie w obszerny, szczegółowy regulamin, który w miarę potrzeby, taksamo jak sprawozdania roczne z działalności Biura, podawany będzie do wiadomości publicznej.

Biuro informacyjne istnieje, ale pracować może tylko wtedy z krzyścią dla polskiego społeczeństwa, jeżeli znajdzie ogólne zaufanie i poparcie. Dla tego zwraca się *P. C. K. W.* na tem miejscu z gorącą prośbą do polskiego ogółu, aby wszelkiego rodzaju informacye polityczne, wyborcze i statystyczne, wszelkie wiarogodne wiadomości z zakresu nadużyć lub braków w sprawach Kościoła, szkoły, wojska i poczty, jak i w urzędach stanu i administracyi itp. skrzętnie w temże Biurze składać lub do niego nadsyłać zechciał. Prasę zaś polską wzywa się usilnie, aby dla dobra sprawy i ogółu czynność Biura popierała i w razie potrzeby z niem współdziałała.

Tych życzliwych zaś, którzy materyalnie chcą poprzeć Biuro i tem samem przyczynić się do udoskonalenia i rozszerzenia jego działalności, — a to w interesie sprawy bardzo jest pożądanem, — gorąco upraszamy o nadsyłanie składek na ręce skarbnika Biura, p. dyrektora Więckowskiego, (Poznań teatralna 6), tenże z odbioru kwitować będzie w pismach publicznych. Tym jednostkom wreszcie, które już ofiarnością swą przyspieszyły otwarcie Biura, niniejszem składa się serdeczne podziękowanie.

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego mieści się przy ulicy Rycerskiej Nr. 38 na I piętrze. *Adres; Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen).* Godziny biurowe od godz. 10 przed południem do godz. 1 po południu.

Zarząd Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego:

Dr. Bolesław Krysiewicz, przew. *Julian Jaworski*, zast. *Dr. Tadeusz Szuldrzyński*, sekr. *Michał Więckowski*, skarbnik.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 1 lutego.

Kanclerz rzerzy hr. Bülow rozwodził się w długiem przemówieniu nad traktatami handlowemi, które obecnie zostały parlamentowi przedłożone do zatwierdzenia. Kanclerz wspominał przytem o trudnościach, na jakie napotykało zawarcie możliwie najkorzystniejszych traktatów i z naciskiem wskazywał na to, że wobec złego stanu rolnictwa należało się starać o większe uwzględnienie jego interesów, aniżeli to było w dotychczasowych traktatach. Z tego powodu rząd obstawać musiał przy cłach minimalnych na zboże i wysokich cłach od dowozu bydła oraz domagać się musiał skutecznej ochrony przeciwko wprowadzeniu zarazy bydła z zagranicy. Z drugiej

strony atoli, ażeby wogóle traktaty mogły przyjść do skutku, musiał rząd poczynić pewne ustępstwa dla rolnictwa Rosyi, Austro-Węgier i Rumunii. Obok tych wywodów rzeczowych, zwalczał także kanclerz zarzuty czynione przez lewicę parlamentarną, jakoby nowa taryfa celna i zbudowane na niej traktaty zaprowadzały lichwiarstwo chleba wobec pracującego ludu.

Z przemowy tej oczywiście bardzo byli zadowoleni posłowie stronnictw rządowych, składających się przeważnie z wielkich właścicieli ziemskich, i gorąco też dziękowali kanclerzowi i ministrowi za poparcie »biednych« junkrów.

Następnie obradowano w dalszym ciągu nad dodatkowym etatem dla zachodnio-południowej Afryki, z którym się dziś ostatecznie załatwiono w myśl uchwał komisyi budżetowej, która żądane przez rząd sumy dość znacznie okroiła.

Pod koniec posiedzenia rozpoczęto drugie obrady nad etatem urzędu rzeszy dla spraw wewnętrznych, mianowicie nad kilku rezolucyami, żądającemi ze względu na strajk w Westfalii różnych reform w stosunku górników do pracodawców. Na odnośne wywody mówców wolnomyślnych i socyalistycznych oraz nacyonał-liberalnych odpowiadał sekretarz stanu hr. Posadowski, zwalczając przedewszystkiem zarzut, jakoby komisya, wysłana przez rząd pruski do zbadania strajku na miejscu, postępowała stronniczo. Następnie chwalił minister strajkujących górników, wywodząc, że ich spokojne zachowanie się zasługuje na wszelkie uznanie. Przyznał dalej, że stosunki górnicze wymagają naprawy; właściciele kopalń mają wielką potęgę kapitału po swej stronie, a wobec tego rząd musi się postarać o prawo, któreby mu pozwalało wkraczać w razie potrzeby w wnętrzne sprawy kopalń, a środkiem do tego ma być nowa ustawa górnicza, która wkrótce wniesioną zostanie w sejmie pruskim. Ponieważ więc już rząd pruski sprawą tą się zajął, więc wszelkie wmieszanie się rządu rzeszy mogłoby tylko być szkodliwem.

Dalsze obrady odroczono do piątku.

Polska.

Zabór pruski.

Walka o ziemię.

Aptekarz p. Wincenty Szczerbiński Poznania nabył drogą kupna majątek rycerski Mielno w Wschodnich Prusach. Majątek ten obejmujący 9,000 mórg obszaru, dotychczas pozostawał w ręku niemieckiej rodziny Wernitzów. Zamyka on w sobie dawne pobojowisko grunwaldzkie, gdzie w roku 1410 król polski Jagiełło pobił na głowę Krzyżaków. Nowonabywcy »Szczęść Boże!«

Pogoń za Kościuszką.

W kościańskiej »Gazecie Polskiej« czytamy: W składzie papieru p. H. Stefanowicza przy ulicy wrocławskiej odbyła policya tutejsza rewizyę. Szukano obrazu Kościuszki, przedstawiającego Kościuszkę na czele wojska krakowskiego, podczas powstania z roku 1794. Rewizya była bezskuteczną, gdyż nie znaleziono wspomnianego obrazu. — Co te kosy narobiły!

Skutki hakatyzmu.

Galmiatyasz na poczcie powstaje coraz większy wskutek coraz to nowych przekręcań polskich miejscowości. Z Wandsbecku wysłano przesyłkę do Flammbergu w Poznańskiem. Poczta nie mogła się tej miejscowości doszukać i teraz zdradzają gazety hakatystyczne, że Flammberg — to Opalenica. Widocznie poczta nie może zdążyć z zapisywaniem świeżych przezwisk.

Niemczenie nazw.

Gminę wiejską Czersk w powiecie świeckim, Prusach Zachodnich, przechrzcono na »Hohenfelde«, Cielęcin w powiecie świeckim na Schellenschin i Wymokłe w powiecie brodnickim na »Deutschenthal«.

Działalność komisyi kolonizacyjnej.

Jak czytamy w »Ostmark«, jeszcze w tej wiośnie mają być rozparcelowane 60 wsi obszaru ogólnego 24,136 hektarów. Obszar ten ma być podzielonym na 1,500 parcel. Ponieważ obecnie już 900 parcel gotowych jest do objęcia, więc ogólna suma wynosić będzie 2,400 — a więc więcej jak dotychczas w ciągu roku od czasu powstania komisyi kolonizacyjnej. Głównie utworzono gospodarstwa 60—80 morgowe, lecz sprzedawać będą także mniejsze parcele, których jest pod dostatkiem.

Za nadużycie prawa wyborczego.

Przed izbą karną w Toruniu toczył się w poniedziałek proces przeciwko murarzom Kirschke'mu, Reitz'owi, Dahn'emu z Wielkich Książek, cieśli Gogolin'owi z Arnoldsdorfu i budowniczemu Mannie z Wąbrzeźna, oskarżonym o nadużycie prawa wyborczego odnośnie namówienie do nadużycia. Podsądni przekroczenia rzeczonego dopuścili się w ten sposób, że podczas ostatnich wyborów do parlamentu głosowali podwójnie, i to raz w Wąbrzeźnie, a po raz drugi w Wielkich Książkach. Izba karna skazała za to Kirschke'ego, Reitz'a i Dahn'a każdego na 8 dni, Gogolin'a na tydzień i Mannę za namówienie na 10 dni więzienia.

Zabór rosyjski.

O język polski w gminach.

Lwowskie Słowo Polskie« donosi z Warszawy o akcyi w gminach o język polski, że ubiegły piątek zażądała języka polskiego w urzędzie gmina Ossowno powiatu pogrowskiego, a już w następną niedzielę przyjechał naczelnik powiatu z kilkunastu kozakami i starał się gwałtem w chłopów wmówić, że uchwała jest bezprawną, gdyż wymusili ją na wójcie, bijąc go. Wszystko to okazało się fałszem i naczelnik jak niepyszny odjechał z powrotem. Języka polskiego w urzędowaniu zażądał dalej szereg gmin gubernii lubelskiej, warszawskiej, piotrkowskiej i radomskiej.

Wiadomości ze świata.

Odrzucone „Ostmarkenzulagi".

Na posiedzeniu parlamentarnej komisyi budżetowej przy obradach nad budżetem pocztowym skreślono 200,000 marek, które rząd chciał przeznaczyć jako »Ostmarkenzulagi« dla urzędników pocztowych w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

Wydalanie „uprzykrzonych" obcokrajowców.

Aresztowano w środę w Charlottenburgu dwóch studentów rosyjskich i wydalono ich jako »uprzykrzonych« obcokrajowców. Bliższych szczegółów telegram nie zawiera.

Rozłączenie kościoła od państwa we Francyi.

Francuski minister oświaty Bienvenu Martin oświadczył współpracownikowi »Matina«, iż rząd wkrótce przedłoży izbie projekt rozłączenia kościoła od państwa i ma nadzieję reformę ową przeprowadzić. Francya musi się zdecydować na rozłączenie kościoła od państwa, lub też zawrzeć nowy układ z Watykanem. Ustawa, która mało się różni od ustawy Combesa, mieć będzie jako podstawę artykuł konstytucyi z roku 1797, który brzmi:

»Państwo nie proteguje żadnej religii i żadnej nie wspiera materyalnie. Państwo przyznaje każdemu obywatelowi prawo wyznawania każdej religii, będącej w zgodzie z ustawami państwa«.

Dymisya gabinetu Tiszy.

Prezydent ministrów węgierskich hr. Tisza przybył do Wiednia i przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu, które trwało całą godzinę.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Tisza wręczył dziś królowi dymisyę całego gabinetu. Na propozycyę hr. Tiszy powołał król hr. Juliusza Andrassy'ego, który najdalej pojutrze przybędzie do Wiednia. O dalszych następstwach i podróży króla do Budapesztu, nic nie postanowiono. Hr. Tisza dziś jeszcze wraca do Budapesztu.

Wróciwszy z burgu, Tisza przyjął redaktora »Fremdenblattu«, do którego powiedział, że decyzya wprawdzie jeszcze nie zapadła, lecz że jego dymisya jest nieuniknioną, wymaga tego bowiem obecne położenie na Węgrzech. Na dalsze pytanie, czy cesarz i tym razem powoła do siebie polityków węgierskich, oświadczył Tisza, że dotychczas wiadomo mu tylko, że cesarz zasięgnie opinii hr. Juliusza Andrassego.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka dołączony jest dodatek.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. »Gazeta Katolicka« pisze, że ks. dr. Stephan bynajmniej nie myśli opuścić Górnego Śląska i nadal pozostaje w redakcyi »Gazety Katolickiej«, że więc wiadomość odnośna podana przez bytomską »Grenzzeitung« nie zgadza się z prawdą. Wiadomość tę i myśmy powtórzyli, więc z obowiązku dziennikarskiego podajemy obecnie sprostowanie »Gazety Katolickiej«. Atoli swoją drogą zaznaczyć musimy, że wczoraj właśnie otrzymaliśmy z zupełnie innej strony potwierdzenie wiadomości o ustąpieniu ks. Stephana. Ale zresztą nie ma się ani o co sprzeczać; niech sobie i zostanie, jeżeli mu tak bardzo dobrze między nami, choć tyle goryczy wywołał wśród naszego ludu polskiego.

Michałkowice. W niedzielę dnia 29-go stycznia święcił tutejszy krigerferajn rocznicę urodzin króla pruskiego rano nabożeństwem, a w wieczór balem. Iluminowano także dość obficie okna mieszkań niemal w wszystkich domach. A że wielką ilość domów kopalnia dzierżawi, przeto, i chorągwi, o pruskich barwach dosyć było.

Nie pisałbym zresztą o tem, gdyby pewne okoliczności nie były temu towarzyszyły. Charakterystycznem w tej sprawie jest, że nasz zarząd gminny nie uważał za stosowne, wydać odezwę do obywateli wsi, aby iluminowano n. p. w taką uroczystość, jaką była 50 letnia rocznica ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny Maryi. Ale za to, kiedy tutejszy kri-

---

Klemens Junosza.

Skradzione dziecko.

Ze wspomnień starego myśliwego.

(Ciąg dalszy.)

W chacie Ludwika zaś tej nocy świeciło się bardzo długo. Hania od dawna już spała, Ludwikowa także, tylko on sam przy niepewnem świetle lampki przewracał i oglądał zbutwiałe papiery, które z rąk umierającego cygana otrzymał. Było ich tam kilkanaście sztuk, a między niemi portrecik miniaturowy na kości słoniowej, przedstawiający młodą, bardzo piękną kobietę, o czarnych włosach i wymownem, bardzo rozumnem wejrzeniu.

Podobieństwo jej do Hani było tak uderzające, że Ludwik ani na chwilę nie wątpił, iż tajemnica pochodzenia ukochanej jego wychowanki rozjaśnioną zostanie.

Rozpamiętywając w myśli opowiadanie umierającego cygana, patrząc na plik papierów i na ów portret, Ludwik nie miał już żadnej wątpliwości, że Hania jest dzieckiem rodziców zamożnych, którzy, skoro się o niej dowiedzą, odbiorą ją natychmiast i dadzą jej edukacyę, majątek...

Hania opuści cichą chatkę w lesie, w dobrym bycie zapomni o swych opiekunach, którzy przywiązali się do niej sercem całem; a tu, w tej chatce ustronnej, będzie znowuż smutno, ponuro, jak w grobie...

Łzy zakręciły się w oczach Ludwikowi.

Przez chwilę wahał się, czy nie lepiej zamilczeć o rozmowie z cyganem, wrzucić w piec zbutwiałe papiery — i cieszyć się nadal dzieckiem, jak dotąd? Zastanowił się starowina i nad tem, czy rzeczywiście w pańskim bycie lepiej będzie Hani, niż teraz, bo przecież różnie to bywa na świecie, a szczęście nie zawsze chodzi w parze z dostatkiem.

Świt go zastał pogrążonym w tych myślach ciężkich, lampka już zagasła, przez okienko zaczęło się wdzierać światło dnia i rozpraszało mroki, panujące w izbie. Bądź co bądź, chociaż z bólem w sercu, chociaż przewidując smutną konieczność rozstania się z ukochanem dzieckiem — postanowił odszukać rodziców Hani i, nie zwlócząc, wziął się zaraz do tego.

Zerwał się z ławy, oblał rozpaloną z bezsenności i wrażeń głowę zimną wodą, ubrał się odświętnie i papiery starannie pod sukmanę schował...

— Gdzież ty, Ludwiku, tak rano? — zapytała go żona, wchodząc z drugiej stancyi; — do miasta?...

— Ej nie, nie do miasta, tylko do dworu mi trzeba — odrzekł z zakłopotaniem pewnem, — a zresztą może i w mieście być wypadnie...

— Po co? na cóż to? — dopytywała z ciekawością kobieta, ale Ludwik niechętnie odpowiadał, nareszcie pod naciskiem ciągłych pytań na wykręt się zdobył.

— Bo to, widzisz — rzekł do niej — ambaras mam w lesie...

— Pewnie znowuż chłopi sosnę ścięli?

— E nie, tylko to cygani nocowali niedaleko, no, i ich najstarszy zmarł; boję się, żeby sąd nie zjeździł, więc chcę zawczasu do dworu dać znać...

— Cygan umarł — rzekła kobieta — toż to nie naprożno wczoraj tak puszczyk hukał paskudnie; nawet mówiłam do Hani, że jeszcze jaką biedę wyhuka... no, ale kiedy się tak stało, to trudna rada, trzeba dać znać do dworu; zaraz ci też garnuszek mleka zagrzeję, żebyś tak o czczej duszy nie leciał.

To mówiąc, babina rozpaliła suche drewka na kominie, Hania zaś pobiegła do obory ze szkopkiem.

Po niedługiej chwili Ludwik miał już gotowe śniadanie. Zjadł je, pożegnał żonę i Hanię, a zarzuciwszy strzelbę na plecy, poszedł ku dworowi.

Z siedziby gajowego do dworu było dość daleko, pięć wiorst prawie, lecz dla człowieka, tak jak Ludwik doc hodzenia przyzwyczajonego, niewiele taka droga znaczyła. W godzinę też niespełna znalazł się we dworze, w pokoju zwanym kancelaryą, w którym właściciel folwarku przyjmował interesentów, oficyalistów i kupców, gdy się po nabycie jakiego produktu zgłaszali.

I w tej chwili znajdowali się tam ekonom, karbowy i dwaj żydkowie, którzy owies kupować zamierzali.

Ludwik, wszedłszy do pokoju, powiedział »pochwalony« i ukłonił się nizko.

Właściciel folwarku był to człowiek stary, poważny, wielkie siwe wąsy spadały mu aż na piersi, a głowa pokryta była gęstemi, jak mleko białemi włosami.

Zobaczywszy Ludwika, dziedzic powstał z krzesła i rzekł, zbliżając się do niego:

— Jak się masz, Ludwiku, co u ciebie słychać w lesie?

— Proszę wielmożnego pana, cygany przyszli wczoraj w nocy, ogień palili chciałem ich wypędzić; ale był między nimi jeden stary, konający, więc pozwoliłem...

— Dobrześ zrobił.

— No... i proszę wielmożnego pana, ten stary zmarł w nocy, więc żeby jakiego ambarasu nie było...

— Nie będzie, już tu raniutko był cygan o deski na trumnę prosić... dałem desek, a ekonom zawiadomił wójta; cygan kilka tygodni już chorował podobno, więc kwestyi z pogrzebem nie będzie.

Powiedziawszy to, dziedzic zwrócił się do ekonoma i dyspozycye jakieś mu dawał, Ludwik zaś stał wciąż przy drzwiach, przestępując z nogi na nogę. Nie uszło to uwagi dziedzica.

— Ty masz do mnie jakiś interes, Ludwiku?...

— Niby, proszę wielmożnego pana — rzekł nieśmiało.

— No mów, czegóż się wstydzisz?

— Wielmożny panie, to jest taka rzecz, którą tylko w cztery oczy powiedzieć mogę.

Dziedzic spojrzał na niego z pewnem zdziwieniem, odesłał ekonoma i karbowego, żydom kazał przyjść trochę później, a zasunąwszy w drzwiach zasówkę, usiadł w fotelu i rzekł:

— No, jesteśmy teraz w cztery oczy, mój Ludwiku.

Gajowy zbliżył się i półgłosem opowiadać zaczął przygody nocy ubiegłej, wyznanie cygana, historyę pożaru, ukradzenie dziecka; opowiadał to, nie pominąwszy żadnego szczegółu, a dziedzic słuchał uważnie, z wzrastającem ciągle zajęciem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gerferajn odprawia uroczyście rocznicę urodzin króla pruskiego, to zarząd gminy rok rocznie wydaje do obywateli manifest, aby iluminowano domy i doręcza go przez woźnego gminnego posiedzicielom domów. Nadmieniam jeszcze, że pewna kobieta, idąc wraz z innymi w niedzielę do kościoła, opowiadała, że ktoby nie chciał oświetlić okien swego pomieszkania, musi zapłacić 2 marki kary. Trudno wierzyć, by ktoś mógł przyjąć za prawdę podobne brednie, a jednak tak jest. Radziłbym jednak owej kobiecie, by nie głosiła w obec innych zdań o rzeczach, których nie rozumie, ale zasięgła wiadomości u takich, którzyby ją pouczyć mogli. Radziłbym jej także, aby trochę zajrzała do dobrych polskich gazet i książek, bo widocznie nic nie czyta, a bez czytania w obecnym czasie człowiek właściwie nie jest człowiekiem.

Lipiny. *Nierówne traktowanie.* Tutejszy związek katolickich robotników zamierzał z powodu urodzin cesarskich w poprzedzający wieczór urządzić pochód z pochodniami (fakelcug) przez ulice Lipin. W tym celu podano w poniedziałek pod adresem zarządu gminy o pozwoleństwo, i każdy mógłby z góry przypuszczać, że na takie niemiecko-patryotyczne obchody pozwoleństwo niezawodnie nadejdzie. Lecz mocnoby się ten zawiódł, ktoby tak myślał. Zamiast pozwoleństwa nadszedł w środę list, w którym donoszono, że podobne podania nie adresuje się do zarządu gminy (Gemeindevorstand), tylko do urzędu policyjnego (Polizeibehörde). — Nadmienić muszę, że dotąd wszelkie podania adresowano do zarządu gminnego. Jednakowoż, aby pozwoleństwo uzyskać, wysłał związek jeszcze raz, tym razem pod adresem urzędu policyjnego (Polizeibehörde) wniosek o pozwoleństwo, na co nadeszło następująco oświadczenie.

Zarządowi
Związku katolickich robotników
w Lipinach.

Na podanie z dnia 25 stycznia 1905 dotyczące pozwoleństwa na urządzenie pochodu z pochodniami, donosimy Panom, co następuje: Pozwoleństwa się odmawia i to z następujących powodów: W tym samym dniu i o tym samym czasie urządza związek wojacki (Kriegerverein) taki sam pochód. Można więc obawiać się, że z powodu dwóch równoczesnych pochodów mógłby zostać zakłócony spokój i porządek publiczny, a tem więcej, że związek katolickich robotników nie daje wystarczającej gwarancyi co do utrzymania publicznego spokoju i porządku.

Oprócz tego nie wypełniliście Panowie warunków prawnych, gdyż przynajmniej 48 godzin przed rozpoczęciem pochodu powinno się ubiegać o pozwoleństwo.

podp. Joseph.

Więc jako powód podano, że równoczesne urządzenie dwóch pochodów mogłoby zakłócić spokój publiczny. Lecz jakiem prawem jeden związek otrzymał pozwoleństwo, a drugi nie? Czy ci drudzy są mniej wartościowymi obywatelami? Czyż porządek i spokój publiczny nie był przez owe nierówne traktowanie więcej na szwank narażony? Ja sądzę, że tak.

Jako drugi powód zakazu podał pan amtowy, że pochód nie był 48 godzin przed rozpoczęciem zameldowany. Przecież już w poniedziałek wysłano podanie o pozwoleństwo pod adresem, pod jakim dotąd zawsze pisywano. Po odmownej odpowiedzi związek wysłał natychmiast telegraficznie zażalenie do Berlina, lecz tamstąd dopiero w piątek nadeszła odpowiedź, że sprawę oddano do landrata do zbadania.

Z tego wszystkiego wynika, że lipiński związek spotkał znowu jeden zawód, jedno upokorzenie więcej. Przypuszczać należy, że związek, odebrawszy dobrą nauczkę, nie będzie na przyszłość narażał się na niepotrzebne upokorzenia, Polacy niech swój obowiązek względem państwa wypełniają, lecz wszelkie niemiecko-patryotyczne obchody powinny nam być obojętne, jeżeli z wszystkich stron w nas uderzają. Honor nasz polski zakazuje nam, abyśmy się płaszczyli. Powinniśmy mężnie i z godnością postępować, a wtenczas nas wszyscy uszanują.

Polak.

Chropaczów. Gazety niemieckie donoszą o pewnym wypadku stwardnienia kręgów w Chropaczowie, który rzuca bardzo jaskrawe światło na wychwalany porządek i zapobiegliwość pruską. W rodzinie hutnika Smykały zachorowało na stwardnienie kręgów troje małych dzieci. Pomimo że chorzy z Chropaczowa należą do lazaretu w Szarleju, z niewiadomych przyczyn zapytano się w lazarecie gminnym w Świętochłowicach, czyby tamże nie przyjęto chorych dzieci. Odpowiedź nadeszła odmowna, rzekomo dla braku odpowiedniego urządzenia i ludzi do pielęgnowania. Ciężko chore dzieci wpakowano wreszcie do zamkniętego powozu i pojechano na rozporządzenie władzy najpierw do Król. Huty, gdzie zamierzano dzieci umieścić w zakładzie św. Jadwigi. Tymczasem dzieci tam nie przyjęto. Pojechano więc znów do Świętochłowic, gdzie wreszcie zawiadowca, litując się nad biednemi dziećmi, przyjął je do lazaretu, jednakże jedno z nich zmarło jeszcze tej samej nocy. Na drugi dzień, zarząd lazaretu w Świętochłowicach dowiedziawszy się o przyjęciu zamiejscowych dzieci, zaprotestował energicznie przeciwko temu i żądał, aby chore dzieci zabrano z powrotem. Tak się też stało, i zabrano dwoje pozostałych przy życiu dzieci, którym zeszłodniowa wędrówka zapewne nie polepszyła zdrowia, w daleką drogę do Szarleja, a tam wkrótce znów jedno z nich zmarło.

Wobec powyższego niesłychanego wypadku, który atoli, jak zapewniają, zgadza się najzupełniej z prawdą, tak pisze »Oberschl. Tagebl.« Cóż pomogą wszystkie łokciowe rozporządzenia landratów, jeżeli i tak z biednemi choremi dziećmi trzeba wędrować po okolicy. O wiele mniej pisaniny, a zato tem ostrzejsze przypilnowanie rozsądnego i prędkiego zapobiegania — to prędzej uważać należy za skuteczny środek przeciwko niebezpiecznej chorobie.

Z Rybnika *miasta i powiatu.* »Czytelnia ludowa w Rybniku w handlu papieru i dewocyonali p. Mrowca przy ulicy żorskiej wypożycza bezpłatnie książki treści wesołej, naukowej i religijnej. Zwracamy na to uwagę miłośników czytania. Także mieszkańcy wsi okolicznych mogą z czytelni korzystać. Taką samą czytelnię ma w Książenicach p. Teofil Schymara. Radzimy wiarusom tamtych stron wieczorem z dobrej książki się czegoś nauczyć, zamiast w gościńcach, knajpach, lub oberżach grosze roztrwonić.

Radlin, pod Wodzisławiem. Czasy się zmieniają a z niemi ludzie, tak brzmi pewne łacińskie przysłowie. I w naszej wiosce zmieniają się ludzi, ale nie na lepszych tylko na gorszych. Jak Radlin istnieje, nie urządzano nigdy tańców w niedziele, gdyż poczytano by sobie to za wielki grzech. »Kultura« jednak postępuje a z nią obojętność w sprawach religijnych. Najlepszym dowodem następujące zdarzenie:

Tutejszy »kriegerverein« urządził w przeszłą niedzielę tańce. Przypuszczać by należało, że tylko »kriegervereiniści« wezmą udział w tańcach a reszta obywateli tutejszych pozostanie w domu, przestrzegając zwyczaje naszych przodków. Ale tak nie było. Dziwić się tylko należy, że dziewczyny tutejsze przybyły w tak sporej liczbie na tańce. Przecież w sercach kobiet powinna religijność być tak silną, że weźmie górę nad namiętnościami. Sądzę bowiem, że na tańce nie byliby przybyli młodzieńcy, gdyby tam nie było dziewuch. A więc wina spada na nie i kiedyś będą musiały odpowiadać za swe występki. Namiętność do tańca jest tu pomiędzy niektóremi dziewuchami tak wielką, że były w sobotę na tańcach w sąsiedniej wsi a w niedzielę na zabawie »kriegervereinu«. Przyznać należy, że mamy tu także takie panny, które, bacząc na przykazanie Boskie: »Pamiętaj, abyś dzień święty święcił«, nie poszły na zabawę. Sława im za to!

Wieśniak.

Ostatnie wiadomości.

Deputacya robotnicza u cara.

Londyn. Korespondent »Daily Mail« donosi, że przyjęcie deputacyi robotniczej przez cara nie wywarło w kołach robotniczych wrażenia, jakiego się spodziewano w kołach rządowych. Gdy członkowie deputacyi pokazywali robotnikom wydrukowaną przemowę cara, ci pytali ironicznie: a gdzie podpis carski«. — Robotnicy w przędzalni Samsonowa znowu zastrejkowali. Oświadczają oni, że deputacyi, wysłanej do cara, nie uważają za swoją reprezentacyę.

Petersburski korespondent »Berliner Tageblattu« donosi, że strajk w przędzalni Samsonowa wywołany został właśnie odpowiedzią cara, daną rzekomej deputacyi robotniczej, która w kołach robotników jak najgorsze sprawiła wrażenie.

Gorkij uwolniony.

Berlin. »Berl. Tagebl.« donosi, że Gorkij został wypuszczony na wolność. Uwolnienie uważać należy jako skutek licznych głosów protestu z całej Europy w obronie znakomitego rosyjskiego poety ludowego.

Gorkij w więzieniu.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Przyjaciel Gorkiego, Kopmacki, uzyskał w dniu przed uwolnieniem Gorkiego pozwolenie odwiedzenia go w więzieniu. Zastał on Gorkiego w brudnym, nieopalonym lochu i dowiedział się od niego, że zarządca więzienia nie pozwolił mu postarać się o odzież i obuwie cieplejsze. Przez cały czas więzienia Gorkij nosić musiał ubranie więzienne, nadto nie było mu wolno ani czytać, ani pisać w celi.

Przypadek czy zamach.

Petersburg. Na rzece Fontanka zawalił się most wiszący właśnie w chwili, kiedy przez niego przejeżdżał oddział dragonów. 80 ludzi spadło razem z końmi z mostu.

Anarchia w Warszawie.

Wiedeń. Prywatne depesze z Warszawy donoszą, że ogólne położenie jest tam o wiele trudniejsze, niż było nawet w Petersburgu. W mieście panuje anarchia. Ludność jest od kilka dni bez chleba. Mnóstwo sklepów zrabowano, przechodniom na ulicy grozi niebezpieczeństwo tak ze strony rabujących, jak ze strony policyi i wojska.

Lwów. »Słowo Polskie« przynosi cały szereg obrazków z ulic Warszawy. Żołnierze, chodząc w pojedynkę lub po kilku, bez oficerów, mieli upoważnienie strzelać do kazdego, kto im się nie podoba. W dziedzińcach kilku gmachów rządowych oddziały wojska sprzedają za bezcen przedmioty, zrabowane przez wojsko na ulicy Marszałkowskiej. Wspaniałe futro można było nabyć u żołnierzy w cenie od 10 do 20 rubli.

Strajk na kopalni „Friedensgrube“.

Strajk górników rozszerza się także na kopalnie prywatne. Otóż na kopalni »Friedensgrube« pod Wirkiem położyli *wszyscy górnicy* pracę. Strajkuje około 1000 górników.

Sprawy towarzystw.

Rożdzień. Posiedzenie towarzystwa Posiedzicieli domów i gruntów odbędzie się w niedzielę 5 lutego o godz. 6 wieczorem na sali p. Szwedy. Na porządku dziennym: Odczyt o chodowaniu owsa. Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Zarząd.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę 5-go lutego o godz. 4 po południu w sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: Wykład, deklamacye i śpiew. Szanownych druhów uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Chorzów. Związek katolickich górników pod opieką św. Barbary odbędzie w niedzielę 5 b. m. o godzinie 4 po południu zwyczajne swe posiedzenie na sali p. Englera. Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Zarząd.

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców urządza w niedzielę, 5-go lutego na wielkiej sali hotelu »Sanssouci«, ul. Dworcowa nr. 34 teatr amatorski. Odegrane będą: I. Czuła Struny, komedyo-opera w jednym akcie, II. Chłopi Arastokraci, szkic dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Bilety można nabyć poprzednio w księgarni p, Edwarda Grossa w Bytomiu, ul. Tarnogórska 4 (w banku ludowym).

Zarząd.

Bytom. »Towarzystwo Kobiet«. Zawiadamiamy szanowne członkinie, iż walne zebranie, które w ubiegłą niedzielę z niezależnych od nas powodów odbyć się nie mogło, odbędzie się w niedzielę 5-go lutego b. r. po południu o godzinie 3-ciej na sali domu katolickich towarzystw przy ulicy Krawieckiej nr. 2-gi. Będzie sprawozdanie z czynności całorocznej i obór nowego zarządu. Dla tak ważnych spraw, prosimy, aby członkinie jak najliczniej się zgromadziły.

Zarząd.

Składki na strajkujących

w westfalskim obw. przemysłowym:

Piotr z Lipin 1,00 mk., Konstanty P. z Lipin 1,00 mk., M. J. i I. G. 1,00 mk., J. R. 1,00 mk., L. J. 3,00 mk., z Przełajki 5,00 mk., A. Sówka 50 fen., K. Wichowy 30 fen., A. W. z Siemianowic 1,00 mk., Kmiecik z kopalni Richtera 50 fen., I. S. z Siemianowic 50 fen., P. K. z Laurahuty 50 fen., Klecha z Siemianowic 1,00 mk. niemiecki chłop 1,00 mk., z pod Bilowa 1,00 mk., Polka z Kuźnicy 1,00 mk., A. Br. z Rudy 1,00 mk. Od paru robotników z Świętochłowic 3,00 mk., Jan Gnida 1,00 mk., Aug. Matejczyk 1,00 mk., Piotr Matejczyk 1,00 mk., Emanuel Kominek i Leopold Zarzecki 2,00 mk., W. i E. 20 fen. Razem dotąd 300,00 mk.

Bracia Jacobsohn, Katowice
właściciel Jacques Jacobsohn
Rynek * 2 ul. Grundmanna 2 * Rynek
Rzetelna usługa.
Specyalny dom lepszej garderoby
dla panów i chłopców.
Ceny zadziw. niskie.
Skład materyi.
Wykonanie podług miary
pod gwarancyą.
Ceny niespodziewanie tanie.

Otwarcie interesu!

Szanowną Publiczność pozwalam sobie zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym założyłem w **Rybniku** przy ulicy Szerokiej (Breitestr.) nr. 20 naprzeciw hotelu Hirschfelder

specyalny skład cygar.

Przez moją długoletnią pracę u pierwszych firm z branży cygar i tabaki i przez łączność z największemi fabrykami w Bremenie i Hamburgu jestem w możności w każdym kierunku wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając się dalszym względom Szan. Publiczności, proszę zważać na mój bogato zaopatrzony skład, i pozostaję

z wysokim szacunkiem

Telefon nr. 36. *Karol Koristka* Telefon nr. 36.

Rybnik, ulica Szeroka (Breitestr.) № 20.

HAHN STIEFEL — SUUM QUIQUE

Jeżeli Pan chce mieć

dobre buty lub **trzewiki**

to przy kupnie niech Pan uważa na obok umieszczoną **markę f. bryczną.**

Główny skład:

Paweł Borsutzky, Katowice, ul. Grundmanna 36.

Destylacya Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, **Katowice**, ul. Dworcowa 15

poleca na wesola, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

Materye na suknie czarne i kremowe do Komunii św. 45, 75, 1,00 do 1,90 za metr.

Materye na suknie na ulicę od 75, 80, 90 do 1,75 za metr.

Materye na suknie w modnych kolorach i czarne od 95, 1,05, 1,50, 3,25 za metr.

Jedwabie i atłasy na fartuchy od 1,25, 1,75, 2,50 do 5,50 za metr.

Szale tureckie na wesela od 9,00, 10,00, 12,00, 15,00 do 45,00 mk.

Chusthi na głowę i szalki balowe 1,25, 1,75, 2,50 do 5,00 mk.

Wsypy, linony, dowlasy, ręczniki od 25, 36, 45 fen. za metr.

Poszwy czerwone, firanki, chodniki, materye na obrusy, płótna, prześcieradła, cajgi na fartuchy i cajgi na spodnice bardzo tanio.

Hugo Lipschütz

Katowice, ul. Grundmanna 10.

Swieży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Norddeutscher Lloyd, Bremen,

Towarzystwo żeglugi parowej.

Regularne linie pospiesznych i podwójno-śrubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:		Podwójne śrubowe parowce pocztowe:	
D. Kaiser Wilhelm der Grosse	21 lutego.	D. Breslau	11 lutego.
D. Kronprinz Wilhelm	7 marca.	D. Grosser Kurfürst	18 lutego.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse	21 marca.	D. Brandenburg	25 lut.
D. Kaiser Wilhelm II	4 kwietnia.	D. Main	4 marca.
D. Kronprinz Wilhelm	18 kwietnia.	D. Barbarossa	11 marca.
		D. Cassel	18 marca.
		D. Grosser Kurfürst	25 marca.
		D. Rhein	1 kwietnia.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Chemnitz	16 lutego.
D. Köln	23 lutego.
D. Darmstadt	2 marca.
D. Gera	9 marca.
D. Breslau	23 marca.

Bremen — Galveston.

Bremen — Brazylia.

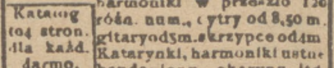


Meinel & Herold

fabryka harmonik

wysyłka instr. muzycznych Klingenthal (Saks.) 105 E dostarcza za zupełną gwar. harmoniki w przeszło 120 różn. num., cytry od 8,50 m. gitary od 5 m. skrzypce od 4 m Katarynki, harmoniki ustne bandoniony, okaryny itd.

Katalog 104 stron. dla każd. darmo.



Niem. pierwszorz. rowery Roland na życzenie na odpłatę, wpłata 25 do 50 mk. spłat. 6 15 m. mieś. Za gotówkę sprz. rowery od 70 mk.



Prosze darmo żądać cennika

Roland-Maschinen-Gesellschaft

Kolonia (Köln) 212.

Części skład bardz. tanio.

O patenty

wystarają się i użytkują takowe

Heimann & Co.

Katowice, plac Fryderyka 3.

Młodym i starym meżczyznom poleca się do pouczenia, wyszło w nowym powiększonym nakładzie dzieło radcy med. dra Müllera o

osłabionym systemie nerwowym i seksualnym

oraz o jego radykalnem leczeniu.

Wolna przesyłka w kopercie za jedną markę w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Zegarki!

Czysto srebrne

zegarki

remontarowe

i **łańcuszki** doublé

sprzedaje po jak najtańszych cenach

H. Herzberg

Zaborze.

Nowe pierze

darte i niedarte, także

gotowe pierzyny

po każdej cenie mam zawsze na składzie. — **Odpłata dozwolona.**

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

Kto chce pieniądze oszczędzać przy **kupowaniu mebli,** niech idzie do firmy

Louis Keins,

Król. Huta, ul. następcy tronu 47

filia: Bytom, ul. Dyngosa 66 w nowym domu p. Adolfa Loewy.

Kanapy	od 30	mk.	pocz.
Szafy	„ 25	„	„
Komody	„ 18	„	„
Stoły przed kanapy	10	„	„
Krzesła	„ 2	„	„
Ramy do firanek	„ 0,75	„	„



Instrumenty muzyczne

dostaje się najtaniej wprost od

Ernst Reinh. Voigt

Markneukirchen Nr. 911.

Proszę żądać specyaln. katalogu mych znakomitych harmonik i instrumentów muzycznych.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch — Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp. nowem pierzem pod gwar. itylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, ła puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1.40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne, materace itd nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Astma, reumatyzm, zaziębienia ustępują prędko przy używaniu wybróbowan. „**Flucol**" 100% oleju eu kalyptowego butelka 1 i 2 mk. w wszystkich aptekach i drogeryach, gdzie są wywieszone plakaty »Flucol«.

2 sklepy

z pomieszkaniami, chlewikami i piwnicami obok szpitalu gminnego i klasztoru na ulicy Sedan nr. 7 zaraz do wynajęcia.

Bliższ. wiadomości udziela

Walenty Habryka

w Rożdzieniu.

Księgarnia i skład papieru w Bytomiu na Górnym Śląsku poszukuje nieczynnego

wspólnika lub kupca.

Bliższ. wiadomości udziela malarz **Johannes Trojan, Bytom,** Mauerstr. 1.

Uczeń

który ma chęć wyuczyć się **masarstwa,** może się natychmiast zgłosić.

Karol Christ

Katowice, Załęska Hołda.

Heimann Gutherz,

destylacya parowa, fabryka najwykw. likierów i esencyi punszowych,

Katowice, Rynek

poleca

najlepsze rumy, koniaki, araki, esencye punszowe i różne

wina medycynalne

po różnych cenach najtaniej.

Najlepsze dubeltowe likiery

litr po 1,10 mk. bez butelki.

Z poważaniem

Heimann Gutherz.

Zygmunt Pinkus

skład skór

Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.

Skład skór wierzchnich i spodnich

wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewieckie i siodlarzy.

Łupane skóry na pantofle.

Najniższe, lecz stałe ceny.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem **5** procent,

„ „ półrocznem **5½** „

„ „ całorocznem **6** „

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — **Pewność zupełna!**

„Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

A. Pinczower, skład skóry

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

PALMIN

najlepsze masło roślinne

Najlepsze do gotowania, smażenia i pieczenia.

Oszczędza się 50% naprzec. masła.

S. Schott, skład skóry

Bytom ul. Krakowska 36.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego.

Zakupuję skórki zajęcze, kozie i królicze po najwyższych cenach.

Inteligentny, dzielny Pan, znający się na obcowaniu z ludem na wsi, otrzyma stałą posadę jako

kasyer i sprzedawacz

za stałą pensyą i wysoką prowizyą. Mała kaucya wymagana.

Singer Comp. Nähmaschinen A.-G.

Katowice, August Schneiderstr. 10.

Meble kupuje się najtaniej u **Maksa Glücksmanna, centralny skład mebli, Zabrze,** ulica Następcy tronu 24, naprzeciwko Central-Hotel.

Telefon 1045. Własne pracownie tapicerskie i stolarskie. Spłata ratami bez nadwyżki. Dostawa franko do domu.

Bogato zaopatrzony skład kobierców, firanek, portyer i t. d.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem **„Rodzina chrześciańska"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

W odwachu policyjnym
na Newskim Prospekcie w Petersburgu.



170

Rozmaitości.

Polscy misyonarze w Paranie. W ostatnim tomie roczników, wydawanych przez ks. misyonarzy w Krakowie, znajdujemy bardzo zajmujące listy księdza Hugona Dylli z polskich kolonii parańskich. Jak wiadomo, Parana wielkością równa się niemal Królestwu włoskiemu, ale gdy to liczy 32 miliony mieszkańców, rzadko zaludniony stan brazylijski ma ich tylko 320 tysięcy. Z tego 120 tysięcy przybyszów, a większość pomiędzy nimi stanowią Polacy w liczbie 70 tys. Ks. Dylla daje nam barwny obraz kraju, przedstawia kolejno jego świat zwierząt i roślin, niewyzyskane bogactwa mineralne, klimat bardzo zdrowy, obfitość płodów, wreszcie swobodę i niezależytość mieszkańców. Parana jest krajem wyłącznie rolniczym, przy odpowiednim kapitale mógłby się jednak rozwinąć i przemysł. Polskich kolonistów znamionuje wielka pracowitość, a przytem gorący patryotyzm i tęsknota za krajem, utrzymująca odrębność narodową wobec Brazylianów, zdemoralizowanych pijaków. Działalność misyonarska w Paranie przynosi zaniedbanym rodakom naszym ogromne korzyści.

Wiadomości literackie.

Wyszła świeżo z druku książeczka pod tytułem: **„Chwała św. Józefa"**, Opiekuna Kościoła katolickiego, czyli zbiór wszystkich nabożeństw kościelnych i rozmyślań codziennych na cześć św. Józefa i na zbawienny pożytek wiernych. Zebrał i ułożył Adolf Ligoń, w Katowicach, Nakładem wydawcy. Stron 522. Cena w rozmaitych oprawach od 1 do 5 mk.

Dotychczas uczuwać się dawał brak polskiej dokładnej książki do nabożeństwa ku czci św. Józefa. Wydawca zaradził wydaniem swojej książeczki temu brakowi i przyczynił się wielce do powiększenia nabożeństwa ku czci panieńskiego oblubieńca N. Maryi Panny św. Józefa tak gorąco przez Ojców św. poleconego. Książeczka ułożona jest bardzo treściwie. Na początku znajduje się podział roku kościelnego, tabela świąt ruchomych i kalendarz na cały rok. Potem umieszczona jest encyklika Ojca św. Leona XIII o wzywaniu N. P. Maryi i św. Józefa w tych uciśnionych czasach. Następnie piękna przedmowa do pobożnych czcicieli św. Józefa i zachęcenie do czci i nabożeństwa ku św. Józefowi. Sama książeczka podzielona jest na cztery części. Część pierwsza zawiera najzwyklejsze modlitwy chrześcianina odnoszące się do czci św. Józefa, a zatem modlitwy poranne, wieczorne, dwa sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do Spowiedzi i Komunii św. i nieszpory na cześć św. Józefa, W drugiej części zebrane są wszystkie modlitwy do św. Józefa, do których różni Ojcowie św. przywiązali liczne odpusty. Część trzecia mieści rozmaite ćwiczenia nabożne i modlitwy na cześć św. Józefa. Nareszcie w czwartej części znajdują się rozmyślania na każdy dzień miesiąca marca, Nowenna do św. Józefa i przygłady o św. Józefie, zakończają pieśni o św. Józefie.

Życzyć by należało, aby **„Chwała św. Józefa"** znajdowała się w każdej rodzinie chrześciańskiej mianowicie polecić ją można członkom katolickich Towarzystw robotniczych. Cenną jest także pamiątką jako podarek dla nowożeńców i dziatek przystępujących do pierwszej Komunii św., słowem jestto książeczka dla wszystkich, każdy znajdzie w niej dla siebie pokarm i zaczerpnie nauki.

Druk jest wyraźny, papier ładny, format zgrabny a oprawa nader gustowna, całe wydawnictwo staranne zaleca dzieło nabywcom. Książeczka zaopatrzona jest w aprobatę kościelną.

Dom towarowy
H. Herzberg
Zaborze.

Wyjątkowa oferta dla narzeczonych!

Czarny **jedwab** bardzo trwały w noszeniu wyśmienity. Tanie ceny!

Przy zakupnie jedwabnej sukni daję **welon za darmo!**

Obuwie ślubne lakierowane od 2,90 mk.
Obuwie ślubne białe od 2,65 mk.
Gorsety ślubne od 1,35 mk.
Rękawiczki ślubne od 35 fen.
Koszule ślubne od 1,25 mk.
Przykrycia stebnowane prima
Satyny i atłasy bajecznie tanio.

Koszule wierzchnie od 1,95 mk.
Rękawiczki skórkowe 1,45 mk.
Ubrania i obuwie ślubne bajecznie tanio!

Podarki weselne i ślubne
w nadzwyczaj wielkim wyborze
i po jak najtańszych, stałych cenach.

Palacze i znawcy znakomitych papierosów palą tylko Specyalności



rosyjskiej fabryki papierosów **„ABUR"** w Poznaniu

Wszędzie do nabycia!

Handel skór Adolf Schindler
w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16
poleca swój wielki skład
skór wierzchnich i spodnich
oraz
wszelkich części, potrzebnych do szycia,
wszystkich artykułów
także
potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy
po bardzo niskich cenach.
Skład gotowych pasów do transmisyi.
Hurtowny! Detaliczny!

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Moritz Pinkus.
Główny skład: Zabrze, ul. Następcy tronu
Filia: w Swiętochłowicach ul. Dworcowa naprzeciwko kościoła kat.
Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podeszwy, dalej
wszelkie artykuły szewieckie.
Skóry łupane na pantofle. Najniższe ceny.

Paweł Grundmann z Warszawy,
fabrykant instrumentów muzycznych
w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 17.
Wielki wybór
fortepianów, instrumentów orkiestrowych, cytr, harmonik itp.
Wielki skład strun.
Własny warsztat dla reparacyi wszelkich instrumentów muzycznych.

Nowe bośniackie śliwki,
najlepsza mąka „Kaiserauszug",
najlepsza mąka pszenna i rżanna
oraz wszystkie gatunki
krup i makaronów (nudli)
poleca po najniższych cenach
Siegfried Grünthal
Katowice, Fryderykowska 40.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek,

sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. ❉ Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarnia i tapicernia w domu.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki **zegarków** i towarów złotniczych. Ściśle rzetelny skład. Pierwszy warsztat reparacyjny.

Budowniczy
Kazimierz Liersch w Bytomiu
ul. Klukowiecka 10. Telefon 1452
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:
szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia i t. d.
Podejmuję się zupełnego wykończenia budowli,
a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlan.
Ceny bardzo umiarkowane.

Zdumiewająco niskie ceny.

Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik

właśc. **Emil & Grzegorz Harazim** ❉ ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyściełanych.

Telefon nr. 51. **Największy skład trumien** wszelkiego rodzaju po niskich cenach. Telefon nr. 51.

Odpłata dozwolona.

?

Kto chce osięgnąć znaczne oszczędności przy zakupnie

obuwia

niech wyzyska

Pyttlik'a dni wyprzedaży uprzątającej.

Korzystna sposobność taniego zakupna trwa tylko krótki czas.

Odstawione obuwie

szczególnie damskie małe nr. 36—38 i buty dla panów nr. 39—41 będą po bajecznie tanich cenach sprzedawane.

Buciki i trzewiki dla dzieci

można jeszcze wielkie zapasy za tanie pieniądze nabyć.

Na odpłatę bez podwyższenia ceny.

Kupujcie tylko u fachowca! Nie **kupuj** Pan **mebli** Kupujcie tylko u fachowca!

nie obejrzawszy wprzód znacznie powiększonego składu firmy . . . Paweł Meyer, Zabrze, ul. następcy tronu 26.

Największy **wybór kompletnych urządzeń do pomieszkań, portyer i firan.** Oglądanie bez przymusu do kupna.

Wszystkie towary wyściełane wykonuje się w własnym warsztacie pod mojem osobistem kierownictwem.

Premiowane złotym medalem Gliwice 1903.

Paweł Meyer, tapicer i dekorator.

Dostawiam bezpłatnie do domu!

Paweł Lotter, skład obuwia, Katowice ul. Grundmanna 34.



S. PISKI

Destylacya, fabryka likierów i soków owocowych
Katowice, ulica Pocztowa 12

Filia: Król. Huta
przy przystanku kolejki ulicznej Redenberg.



Polecam
na święta wszelkiego rodzaju
likiery i gorzałki, rum Jamaika,
koniak, cyder, wina węgierskie,
czerwone i reńskie
po najniższych cenach.



Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.